

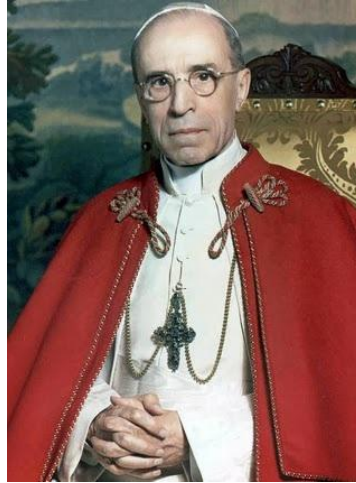
KS. JOHANNES HEYNE

**RUCH EKUMENICZNY:
CZY PIUS XII PRZYZWOLIŁ
NA EKUMENIZM?**



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl



Ruch ekumeniczny: Czy Pius XII przyzwolił na ekumenizm?

KS. JOHANNES HEYNE

Nie tak dawno temu ktoś dał mi artykuł o Papieżu Piusie XII. Jego autor był zdania, że Pius XII był modernistycznym papieżem. Jednym z wielu argumentów było to, że już Pius XII wspierał i uznawał ruch ekumeniczny. W niniejszym artykule chciałbym dokładniej zbadać tę kwestię. Szczególnie interesujące byłoby przekonanie się, co Pius XII mówił na temat ekumenizmu, ponieważ jak wiemy, fałszywy ekumenizm to jedna z dość kluczowych nauk zawartych w dokumentach *Vaticanum II* i to jedna z tych, w którym odszedł od katolickiego nauczania.

W celu przedstawienia stanowiska Piusa XII odniosę się do dokumentu, na który powoływał się autor wyżej wymienionego artykułu. Jest nim instrukcja *De motione «oecumenica»* ogłoszona przez Święte Oficjum 20 grudnia 1949 roku, za pontyfikatu Papieża Piusa XII. Zanim do tego przejdziemy, wyjaśnijmy pokrótce, czym właściwie jest ruch ekumeniczny. Ruch ten powstał wśród protestantów w początkach XX wieku w celu doprowadzenia do jedności różnych protestanckich wyznań. Gdy z upływem czasu coraz bardziej zaczął się w nim zwiększać udział katolików, jego celem zaczęła stawać się raczej jedność wszystkich chrześcijan. W związku z powyższym, we wprowadzeniu do dekretu o ekumenizmie *Vaticanum II – Unitatis redintegratio*, czytamy: "Jednym z zasadniczych zamierzeń Drugiego Watykańskiego Świętego Soboru Powszechnego jest wzmożenie wysiłków do przywrócenia jedności wśród wszystkich chrześcijan".

Przyjrzyjmy się teraz *De motione «oecumenica»*. Na wstępie, Święte Oficjum wyjaśnia, że generalnie Kościół katolicki popiera wszelkie wysiłki zmierzające do zjednoczenia chrześcijan:

"Choć katolicki Kościół nie bierze udziału w kongresach i innych zgromadzeniach zwanych «ekumenicznymi», nigdy nie ustawał, o czym świadczy tak wyraźnie wiele papieskich dokumentów, ani nigdy w przyszłości nie zaprzestanie z największym zaangażowaniem wspierać gorącymi modlitwami zanoszonymi do Boga wszelkich wysiłków zmierzających do osiągnięcia tego, co jest tak drogie Sercu Chrystusa, naszego Pana, a mianowicie, aby wszyscy, którzy w Niego wierzą «osiągnęli doskonałą jedność»".

Przyznaje następnie, że podejmowanym dotychczas próbom zjednoczenia chrześcijan niekatolików z Kościołem katolickim towarzyszyły dobre chęci, jednakże zwraca również uwagę, że jak doświadczenie pokazało, występują tam szczególne zagrożenia, których należy unikać. Dlatego też, Święte Oficjum przypomina kilka zagadnień, jakie muszą być brane pod uwagę przy kontaktach z ruchem ekumenicznym. Na przykład, powinnością biskupów – którym powierzone zostało przez Boga rządzenie i kierowanie Kościołem – ma być wspieranie ruchu, ale również kierowanie i nadzorowanie go. Przede wszystkim, muszą oni "czuwać ażeby – pod fałszywym pretekstem, że więcej uwagi należy zwracać na te kwestie, w których się zgadzamy niż na te, w których się różnimy – nie sprzyjać niebezpiecznemu indyferentyzmowi...". Ta uwaga jest szczególnie interesująca, ponieważ odnosi się dokładnie do tego, czym w dużej mierze jest dzisiaj ekumenizm: rozważanie podobieństw między innymi chrześcijańskimi wyznaniemiami albo nawet innymi religiami, podczas gdy różnice są odsuwane na bok jako niezbyt ważne, a to w celu stworzenia wspólnej płaszczyzny spotkania wszystkich religii.

Jednak niemożliwe jest rozróżnianie między ważniejszymi i mniej ważnymi naukami. Istnieją tematy, co do których Kościół się (jeszcze) ostatecznie nie wypowiedział – nazywamy je teologicznymi opiniami. A skoro Kościół nie rozstrzygnął tych kwestii nie mamy obowiązku ich przyjęcia. Lecz jeśli coś stanowi część nauczania Kościoła – tzn., jeśli jest zdefiniowanym dogmatem – to nie możemy czynić rozróżnień na ważniejsze i mniej ważne. Albo przyjmuje się Wiarę albo nie.

Problem polega na tym, że od dokonania tego rozróżnienia jest tylko niewielki krok do stwierdzenia, że inne wyznania i religie są zaledwie różnymi przejawami jednej i tej samej Wiary, co kończy się indyferentyzmem. Niestety, takie myślenie widzimy dzisiaj w przeważającej części zachodniej cywilizacji. Jakże przenikliwy był zatem Pius XII, gdy ostrzegał przed tym niebezpieczeństwem!

Następnie, Święte Oficjum podejmuje zagadnienie spotkań ekumenicznych:

"W odniesieniu zwłaszcza do mieszanych zgromadzeń i konferencji katolików z niekatolikami, które dla promowania «jedności» w wierze zaczęto ostatnimi czasy organizować w wielu miejscach, to występuje potrzeba szczególnej czujności i nadzoru ze strony ordynariuszy. Bo jeśli z jednej strony te spotkania stanowią pożądaną okazję upowszechnienia wśród niekatolików wiedzy o katolickiej doktrynie, która na ogół nie jest im wystarczająco znana, to z drugiej strony łatwo wiążą się z niemałym niebezpieczeństwem indyferentyzmu dla katolików. W sytuacjach, gdy zdaje się występować jakaś nadzieja na osiągnięcie dobrych wyników, ordynariusz powinien przedsięwziąć pewne środki dla zapewnienia zdyscyplinowanego nadzoru, wyznaczając na te spotkania kapłanów, którzy posiadają możliwie najlepsze kwalifikacje do tego by właściwie i stosownie objaśniać i bronić katolickiej doktryny. Jednakże, nie powinni brać udziału w tych spotkaniach wierni, o ile nie uzyskali od władzy kościelnej specjalnego zezwolenia, którego to należy udzielać tylko osobom znanym z dobrego wykształcenia i mocnej wiary. Jeśli nie można spodziewać się dobrych wyników albo gdy takie spotkanie wiąże się ze szczególnymi zagrożeniami na innych płaszczyznach, wiernych należy roztropnie trzymać z daleka od spotkań a same spotkania powinny być szybko zakończone albo stopniowo usuwane. Wiedząc z doświadczenia, że większe spotkania tego rodzaju są zwykle mało owocne i wiążą się z większymi zagrożeniami, można na nie pozwolić tylko po bardzo dokładnym przemyśleniu.

Na dysputy między katolickimi a niekatolickimi teologami, powinni być wysyłani wyłącznie kapłani, którzy swą wiedzą teologiczną oraz mocnym przyłgnięciem do zasad i norm ustanowionych przez Kościół w tej materii okazali się rzeczywiście odpowiedni do takiego zadania".

Święte Oficjum zdaje się dostrzegać pewną szansę w tym, że spotkania katolików i niekatolików mogłyby posłużyć upowszechnieniu wśród niekatolików wiedzy o katolickim nauczaniu. Wielu, jeśli nie większość niekatolików zna katolicką Wiarę tylko fragmentarycznie, względnie pojęcie,

jakie o niej mają jest wypaczone przez uprzedzenia, które są często podgrzewane dzisiaj przez media i bardzo często bezkrytycznie przyjmowane przez odbiorców. Spotkania mogą być zatem okazją do objaśnienia katolickiej Wiary i usunięcia tych uprzedzeń. Bezpośrednio lub pośrednio mogą również paść tam odpowiedzi na pytania, jakie mogą nurtować niekatolików. Dlatego też, Święte Oficjum nie zakazuje całkowicie takich spotkań. Jednakże musi istnieć nadzieja, że odniosą dobry skutek. I nawet w tym przypadku, muszą być spełnione pewne środki ostrożności mające chronić przed niebezpieczeństwem indyferentyzmu bardzo wyraźnie dostrzeganym przez Święte Oficjum. Tymi środkami ostrożności ma być nadzór nad spotkaniami ze strony ordynariusza oraz wyznaczanie wykształconych kapłanów, którzy potrafią w należyty sposób przedstawić i bronić katolickiej Wiary. Ludzie świeccy muszą mieć specjalne pozwolenia by w ogóle brać w nich udział i powinni również dobrze znać zasady Wiary. W przypadku większych spotkań wymagany jest specjalny uprzedni egzamin, ponieważ – jak uczy doświadczenie – zwykle "przynoszą niewiele korzyści i wiążą się z większym niebezpieczeństwem".

Papież Pius XII musiał stanąć wobec trudnego problemu. Z jednej strony zauważał pozytywną energię, która (przynajmniej w jego oczach) występowała wśród katolików i chciała się wyrazić w wysiłkach na rzecz otwarcia niekatolikom drogi do nawrócenia. (Jak pokazała historia, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku dochodziło do licznych konwersji). Nie chciał po prostu stłumić tej energii przez generalny zakaz spotkań z niekatolikami. Lecz z drugiej strony, bardzo wyraźnie widział zagrożenia, jakie zwykle wiążą się z takimi spotkaniami. Biorąc to pod uwagę, to przesłanie Świętego Oficjum zawarte w *De motione «oecumenica»* wydaje się być roztropne.

Jednym z podnoszonych zarzutów jest to, iż dokument Piusa XII wydaje się różnić od tego, co jego poprzednik Pius XI powiedział w *Mortalium animos* generalnie zabraniającym katolikom uczestniczyć w niekatolickich spotkaniach:

"W tych warunkach oczywiście ani Stolica Apostolska nie może uczestniczyć w ich zjazdach, ani też nie wolno wiernym zabierać głosu lub wspomagać podobne poczynania. Gdyby to uczynili, przywiązaliby wagę do fałszywej religii chrześcijańskiej, różniącej się całkowicie od jedyne Kościoła Chrystusowego. Czyż możemy pozwolić na to – a byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą, – by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem układów?"

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku w kanonie 1325 § 3 stwierdza: "Katolicy mają unikać dyskusji lub konferencji na temat wiary z niekatolikami, zwłaszcza publicznych, jeśli nie otrzymali pozwolenia Stolicy Apostolskiej lub w razie nagłej konieczności – ze strony ordynariusza miejsca". A więc, nawet prawo kanoniczne generalnie nie zabrania udziału katolików w tego typu spotkaniach, a nawet zdaje się przewidywać zaistnienie przypadków, kiedy – choć tylko za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej lub ordynariusza – taki udział byłby możliwy.

Dlatego Papież Pius XII z treścią omawianego tu dokumentu nadal znajduje się w granicach zakreślonych w prawie kanonicznym. Na czym zatem polega problem, iż wydaje się istnieć sprzeczność z tym, co powiedział Papież Pius XI? Zobaczmy, co jeszcze Pius XI mówi w *Mortalium animos*:

"Coś całkiem podobnego pragną pewne koła wytworzyć w zakresie porządku, ustanowionego przez Chrystusa Pana Nowym Testamentem. Wychodząc z założenia, dla nich nie ulegającego wątpliwości, że bardzo rzadko tylko znajdzie się człowiek, któryby nie miał w sobie uczucia religijnego, widocznie żywią nadzieję, że mimo wszystkie różnice zapatrywań religijnych nie trudno będzie, by ludzie przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego, w braterstwie się zjednali. W tym celu urządzają zjazdy, zebrania i odczyty z nieprzeciętnym udziałem słuchaczy i zapraszają na nie dla omówienia tej sprawy wszystkich, bez różnicy, pogan wszystkich odcieni, jak i chrześcijan, ba, nawet tych, którzy – niestety – odpadli od Chrystusa, lub też uporczywie przeciwstawiają się Jego Boskiej naturze i posłannictwu. Katolicy nie mogą żadnym paktowaniem pochwalić takich usiłowań, ponieważ one zasadzają się na błędnym zapatrywaniu, że wszystkie religie są mniej lub więcej dobre i chwalebne".

Jak widzimy, Pius XI ma na myśli zgromadzenia, których podstawą jest "nadzieja, że pomimo wszystkich różnic zapatrywań religijnych nie trudno będzie, by ludzie przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego, w braterstwie się zjednali" – innymi słowy, spotkania, których celem jest znalezienie "religii" złożonej z tego, co u wszystkich religii jest wspólne.

Ale jak już wcześniej wspomniano, właśnie temu Pius XII jest przeciwny. Mówiąc o spotkaniach z niekatolikami ma na myśli coś zupełnie innego niż to, o czym mówi Pius XI. Dopuszcza tylko takie konferencje, które mogłyby być okazją do zaprezentowania katolickiej wiary i przyprowadzenia do niej niekatolików. Jeśli nie ma takiej nadziei, to takie spotkania nie mają sensu

również w oczach Papieża Piusa XII. Mówi on, że wtedy "takie spotkania powinny być szybko zakończone albo stopniowo likwidowane". Tak więc, w przypadku zaistnienia okoliczności, o jakich wspomina Pius XI, Pius XII również zakazuje podobnych zgromadzeń.

Czy po tych rozważaniach możemy powiedzieć, że Papież Pius XII uznał ruch ekumeniczny? Raczej nie. To prawda, że generalnie nie wyklucza możliwości spotkań katolików i niekatolików. Ale jak się przekonaliśmy, Kodeks Prawa Kanonicznego także tego nie czyni. Poza tym, jak stwierdziliśmy, zezwolił na te konferencje tylko dlatego, że mogły być okazją ukazania prawdziwej wiary, a co za tym idzie, okazją zjednania ludzi pozostających w błędzie, a nie dlatego, że chciał znaleźć wspólną płaszczyznę dla różnych wyznań i religii, która mogła być podstawą wspólnych działań religijnych. Bardzo wyraźnie dostrzegał też zagrożenia, jakie się z takimi konferencjami wiążą i starał się im zapobiec ustalając jasne i graniczne warunki oraz wytyczne, obejmujące także zlikwidowanie takich spotkań w przypadku, gdy nie ma nadziei na dobry wynik lub jeśli zagrożenie jest większe niż ewentualna korzyść. Papież Pius XII wyraźnie odrzucił ruch ekumeniczny jako środek znajdowania wspólnej płaszczyzny dla wspólnej "wiary" wszystkich religii i nie pozostawił wątpliwości, że tylko w jednej prawdzie można odnaleźć religijną jedność.

Na zakończenie, musimy zwrócić uwagę, że to, co się w imię ekumenizmu dzisiaj odbywa jest dalekie od wszelkich wyobrażeń Papieża Piusa XII czy któregośkolwiek z jego poprzedników. Dzisiaj w soborowym kościele dochodzi do spotkań różnych religijnych przywódców, którzy modlą się razem o wspólny cel, taki jak światowy pokój. (Widzieliśmy to zwłaszcza podczas trzech międzywyznaniowych spotkań odbywających się w Asyżu za Jana Pawła II i Benedykta XVI). Pozwolenia na udział katolików – pod pewnymi warunkami – w spotkaniach z niekatolikami, nie da się porównać z tymi rażącymi naruszeniami Pierwszego Boskiego Przykazania. Kościół katolicki zawsze zabraniał takich spotkań, co widzimy w Prawie Kanonicznym (Kanon 1258). Lecz w soborowym kościele takie międzywyznaniowe sesje modlitewne są regularnymi wydarzeniami i zostały zatwierdzone i wypromowane przez *Vaticanum II*. Jednakże Święte Oficjum katolickiego Kościoła nigdy nie udzieliło aprobaty takim spotkaniom, ani za pontyfikatu Papieża Piusa XII ani żadnego innego prawdziwego papieża.

Ks. Johannes Heyne

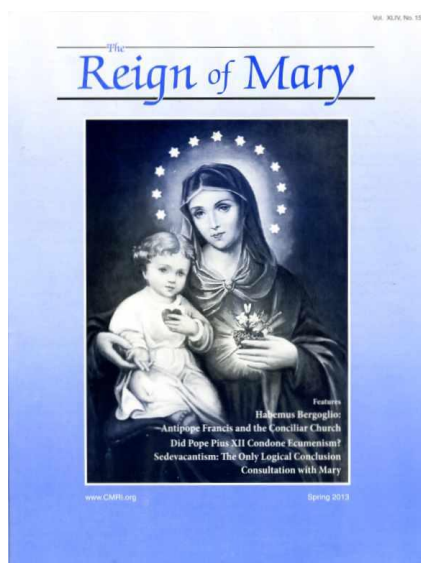
Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 150, Wiosna 2013 (www.cmri.org) (1)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

- (1) Por. 1) Ks. Johannes Heyne, a) [Wolność zatracenia: Sprzeczność nauczania Vaticanum II z prawdziwą katolicką nauką.](#) b) [Gorliwość religijna.](#)
- 2) Bp Mark A. Pivarunas CMRI, a) [Sedewakantyzm.](#) b) [Odpowiedzi na zarzuty wobec stanowiska sedewakantystycznego.](#) c) [Vaticanum II "w świetle Tradycji"?](#) d) [O Przysiędze antymodernistycznej.](#) e) [Różnica między gorliwością misyjną świętego Patryka a duchem Vaticanum II.](#) f) [Sede vacante. Rocznica śmierci papieża Piusa XII.](#) g) [Ocena spotkań w Asyżu w 1986 i 2011.](#)
- 3) Ks. Benedict Hughes CMRI, a) [Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.](#) b) [Nowa praktyka "dialogu". Duch apostołski zniszczony przez Vaticanum II.](#) c) [Papież Pius XII – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci.](#)
- 4) Papież Pius XII, [Encyklika Mystici Corporis Christi. O Mistycznym Ciele Chrystusa.](#)
- 5) Papież Pius XI, [Encyklika Mortalium animos. O popieraniu prawdziwej jedności religii.](#)
- 6) Św. Pius X, Papież, [Encyklika Pascendi dominici gregis o zasadach modernistów.](#)
- 7) Św. Cyprian, Biskup Kartaginy, [O jedności Kościoła katolickiego.](#)
- 8) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, [Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.](#)
- 9) Bp Adolf Szelążek, [Czy indyferentyzm ma rację bytu.](#)

(Przypis red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIX, Kraków 2019